

JANUSZ TAZBIR

Warszawa

## KŁOPOTLIWY KONWERTYTA

Problem odstępców stał się już przedmiotem zainteresowania ze strony wielu badaczy dziejów reformacji europejskiej. Dla terenu Rzeczypospolitej nie prowadzono natomiast odpowiednich studiów, choć i tu bywały konwersje odbijające się głośnie echem w ówczesnej polemice wyznaniowej, żeby przypomnieć choćby przypadek Kaspra Wilkowskiego. W 1583 r. nie tylko porzucił on Kościół braci polskich, ale i wyjaśnił powody swego kroku, w *Przyczynach nawrócenia do wiary powszechnej od sekt nowokrzęzców*, wydobywając na światło dzienne ideowe konflikty i społeczne antagonizmy, jakie nurtowały Zbór Mniejszy. Za pióro chwyłali jednak tylko nieliczni konwertyci. O innych wiemy jedynie z przekazów katolickich, żeby wymienić choćby nieznanego z nazwiska predykanta, który w 1572 r. w Krakowie najpierw „heretyckie i ariańskie błędy” chwalił. Nawrócony przez głośniego kaznodzieję, Jana Leopolitę, miał oświadczyć: „ariańską potępiam naukę i heretycką, wyklinam i przeklinam od wiary katolickiej odchodzących”<sup>1</sup>. W trzynastu lat później Piotr Skarga przyjął w wawelskiej katedrze na łono Kościoła kalwinistę, Adama Kopyckiego. Na tydzień przed uroczystą abjuracją wszedł on podobno na kazalnicę krakowskiego zboru, aby stamtąd surowo upomnieć niedawnych współwyznawców<sup>2</sup>. Osobny problem stanowili odstępcy od judaizmu, wśród których zasłynął Seweryn Lubomlczyk (1536–1612). Stał się bowiem znany pisarzem i kaznodzieją dominikańskim, który pozyskał dla katolicyzmu kilkunastu Żydów. Problem konwersji w dawnej Rzeczypospolitej zasługuje przeto na osobną rozprawę<sup>3</sup>; zanim się takowa pojawi, pragnę dorzucić jedną cegiełkę do gmachu przysłej syntezy.

W polemice, jaka w początkach XVII stulecia toczyła się pomiędzy Skargą a Hieronimem Moskorzowskim, przewija się nazwisko Maciejowskiego, który w 1604 r. miał ułożyć skrypt zestawiający w 38 punktach główne błędy ariańskiej teologii. „Maciejowski Samuel odstąpiwszy od zboru, artykułów kłamliwych nawy-

<sup>1</sup> F. Kowalicki, *Katedra kaznodzieje niedzielnego na cały rok*, Sandomierz 1725, s. 193, 280–281.

<sup>2</sup> J. Tazbir, *Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 95.

<sup>3</sup> Por. J. Goldberg, *Die getauften Juden in Polen-Litauen im 16–18 Jahrhundert*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 30:1982, s. 54–99.

myślawszy, rzekomo zborowych, wydał” – czytamy w *Poloneutychnii* Andrzeja Lubienieckiego<sup>4</sup>. Bracia polscy nie przeczyli, iż Maciejowski należał do ich zboru, stwierdzali jedynie, że nigdy nie pełnił w nim jakichkolwiek funkcji duchownych. Jeśli Skarga nazywał go ministrem, i do tego rakowskim, czynił to m.in. dla dodania większego splendoru samej konwersji, jak również wiarygodności rejestrowi „błuznierstw na Pana Boga w Trójcy i na Syna Jego i na wszystkie chrześcijańskiej wiary drogie skarby i kochania nasze”, który to wykaz Maciejowski wręczył w 1604 r. w Sandomierzu wojewodzie poznańskiemu, Hieronimowi Gostomskiemu<sup>5</sup>. Warto dodać, że zbiegło się to – może nieprzypadkowo – z pobylem w tym mieście biskupa Bernarda Maciejowskiego, który właśnie wówczas nakłaniał radę miejską, aby nie dopuszczała „heretyków” do prawa miejskiego i nie tolerowała ich pobytu w Sandomierzu. W ówczesnych aktach kościelnych znajdujemy zresztą stale powtarzające się wzmianki o konwersji<sup>6</sup>. Trudno orzec, czy Samuel Maciejowski był krewnym Bernarda, ale nie sposób tego wykluczyć.

Ze zrozumiałych względów strona przeciwna zawsze chętnie podwyższała rangę konwertytów, wyolbrzymiając ich autorytet w gronie dawnych współwyznawców i windując do wyższej godności duchownej, niż ją na prawdę zajmowali. Również wspomniany już Kopycki występuje w źródłach jezuickich jako minister helwecki, na którym to urzędzie miał ponoć spędzić połowę żywota (liczył ponad 60 lat). To samo pisano o niejakiem Janie Zaleskim, który w 1571 r. powrócił w Warszawie na łono Kościoła<sup>7</sup>.

Biograficzne informacje, jakie na temat Maciejowskiego udało się zgromadzić, są więcej niż skąpe i opierają się raczej na domysłach niż poświadczonych źródłowo faktach. Samuel być może wywodził się z Maciejowskich herbu Janina, mających swe rodowe gniazdo w Maciejowicach koło Wiślicy. Jeśli przypuszczenia te są słuszne, to jego ojcem mógł być Jan Maciejowski. Szlachcic ten, żyjący w połowie XVI stulecia, posiadał bowiem dwóch synów: Mateusza i Samuela. Dalsze losy drugiego z nich znamy jedynie z nieprzychylniej mu relacji autora *Poloneutychnii*. Lubieniecki pisze mianowicie, że po 1604 r. Maciejowski „przepił rychło, co miał, i z Polski wyjechał”<sup>8</sup>. Nie musiało to koniecznie oznaczać wyjazdu za granicę; równie dobrze mógł się bowiem udać na Litwę, jak to zrobił wspomniany już Wilkowski. Jego apostazja oraz ataki na Zbór Mniejszy wywołały tak wielkie oburzenie w środowisku ariańskim, silnym i wpływowym na terenie Lublina, że Kasper wolał opuścić to miasto i przenieść się do Wilna, pod opiekę ks. Mikołaja Radziwiłła.

W przeciwieństwie do Wilkowskiego, który zakończył życie w Wielkim Księstwie Litewskim (zrazu lekarz nadworny księcia, miał umrzeć ponoć jako duchowny), Maciejowski powrócił do Korony, gdzie – jak pisze Lubieniecki – „gotował

<sup>4</sup> A. Lubieniecki, *Poloneutychnia*, opr. A. Linda, M. Maciejewska, J. Tazbir, Z. Zawadzki, Warszawa 1982, s. 149 (*Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych*, nr 15).

<sup>5</sup> P. Skarga, *Zawstyżenie nowych arianów i wzywanie do pokuty*, Kraków 1604, s. III.

<sup>6</sup> W. Wójcik, *Miasto i Kościół w Sandomierzu w XVI-XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 14:1962 z. 2, s. 101.

<sup>7</sup> Informacja prof. Lecha Szczuckiego.

<sup>8</sup> Lubieniecki, op. cit.

się najezdzać heretyki i najechał był Cetysa”. Mowa tu zapewne o gorliwym wyznawcy antytrynitaryzmu, Janie Baptyście Cettisie, członku krakowskiego patrycjatu (zm. 1613), ożenionym z Morsztynówną. Jako posiadacz ziemski oraz bankier był on człowiekiem wpływowym i zamożnym. Posiadał majątek w Igołomii koło Krakowa, u niego też znalazł w 1598 r. schronienie Faust Socyn, kiedy musiał – po napadzie studentów – opuścić Kraków. Cettis bywał na synodach w Rakowie, ród ten w XVII w. uległ zresztą całkowitej polonizacji<sup>9</sup>. Maciejowski mógł go najechać właśnie w Igołomii; nie jest wykluczone, że należał do dłużników ariańskiego bankiera, co mogło wzmocnić niechęć Samuela wobec dawnego współwyznawcy.

W *Poloneutychii* czytamy, że Samuel ledwo wyjechał od Cettisa, „żonę stłukł, córkę pannę zranił i gdy upominali, oszalawszy nagle zdechl”. Tragiczne losy apostaty Lubieniecki wpisał w opowieść o karach, jakie dość rychło spotykały przeciwników reformacji, a nawet i tych, którzy dopiero chcieli się zabrać do jej zwalczania. W rejestrze tym Maciejowski występuje obok biskupa kujawskiego Hieronima Rozrażewskiego, który „nagle zmarł” w Rzymie (1600), kasztelana żarnowskiego, Jana Myszkowskiego, co to wypowiedziawszy swe groźby „naza-jutrz się rozniemógł, a trzeciego dnia umarł” (1591) oraz paru innych osób, ukaranych przez Opatrzność śmiercią lub przynajmniej kalectwem. Ich identyczności nie udało się ustalić, z piastowanych urzędów domyśliliśmy się jedynie Myszkowskiego i Rozrażewskiego, o pozostałych Lubieniecki pisze krótko: „szlachcic jeden” „w Krakowie”, „w Wielkiej Polsce”, „w Lublinie”). Tylko Samuela Maciejowskiego wymienił z imienia i nazwiska<sup>10</sup>. Musiał go więc mieć szczególnie „na wątrobie”. Nakazuje to traktowanie relacji ariańskiego kronikarza cum grano salis. Skoro bowiem Maciejowski znalazł się we wspomnianym rejestrze, nie mógł skończyć inaczej niż w sposób nagły, tragiczny i haniebny.

Lubieniecki posłużył się zresztą ulubionym chwytem antyariańskiej propagandy; zwłaszcza jezuita chętnie pisali o haniebnym zgonie „kacermistrzów”. Jerzy Blandrata „od synowca na łożku worami ciężkimi przytłoczony, jako pies zdyszał”. Wtrącony do więzienia Franciszek Davidis „tam się dyjabłu oddał i zaraz oszalał, i samże się obiesił”. Podobnie miał postąpić Jan Mączyński: „od wielkiego nabożeństwa obiesił się i czartom się oddał”<sup>11</sup>. Relacje te na ogół nie odpowiadały prawdzie, wolno więc przypuścić, że i Maciejowski nie wpadł w żadne szaleństwo, lecz umarł jako człowiek zdrowy na umyśle. Jego śmierć nastąpiła między 1604 a 1616 r., kiedy to zostało ukończone pisanie *Poloneutychii*.

Przejdźmy z kolei do samego „skryptu”, który Skarga opublikował po raz pierwszy w *Zawstydzieniu arianów i wzywaniu do pokuty* [...] (1604). Powtarzając tekst w następnym wydaniu dziełka (1608), Skarga poprawił tylko błędy drukarskie, jakie mu szydlerczy wytknął Koskorzowski po ukazaniu się pierwszej edycji<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> D. Caccamo, *Eretici italiani in Moravia, Polonia, Transilvania (1558–1611). Studi e documenti*, Firenze 1970, p. 58, 60, 74, 79, 98, 169.

<sup>10</sup> Lubieniecki, op. cit.

<sup>11</sup> *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku. Antologia*, opr. L. Szczucki i J. Tazbir, Warszawa 1959, s. 604 (z antyariańskiego pamfletu M. Łaszczka, *Recepta na Plastr Czechowica* [...], Kraków 1597).

<sup>12</sup> W obu wydaniach *Zawstydzienia nowych arianów* Skarga pisał, iż Maciejowski „uciekając od swoich towarzyszy, a przyczynę dając odmiany swej”, wręczył Gostomskiemu „takie pisanie z którego z wielkim zdumieniem

Maciejowski pisał, że porzucił grono braci polskich, ponieważ oburzała go doktryna religijna, wyrażająca się w odrzuceniu Apostolskiego Symbolu wiary, katechizmu i chrztu. Arianie nie wierzą w zmartwychwstanie złych ludzi, którzy – ich zdaniem – przez to unikną kary wiecznej, „że w śmierci z bydłem innym zostaną”. Zmartwychwstanie nie ciało lecz duch (sensus) ludzki; dotyczy to również i Chrystusa, którego ciało, „z obuciem i z sukniami zostało w obłokach, to jest pożarte jest od nieśmiertelności”. Zdaniem Maciejowskiego jego dawni współwyznawcy twierdzą jakoby Bóg nie znał rzeczy przyszłych, nie był wszechmocny i nie stworzył aniołów z niczego. Sam Chrystus począł się ich zdaniem jak zwykły człowiek z Józefa i był w równym stopniu Synem Bożym, co i każdy z ludzi. Jezus to człowiek, nasz starszy brat, a nie Zbawiciel. Dopiero po śmierci został „przysposobiony” przez Boga-Ojca na syna, przedtem zaś był takim samym bogiem jak i Mojżesz. Nie powinno się więc wzywać Chrystusa w modlitwach.

Z kolei konwertyta przechodził do błędnych nauk arian dotyczących innych prawd wiary. Tak więc negują oni zmartwychwstanie małych dzieci, a zbawienie przyznają każdemu, kto wypełnia „rozkazanie Pańskie”. Dotyczy to również ewangelików (kalwinistów), których Kościół bracia polscy nazywają „zbojem prawdziwym Bożym”. Nie wierzą oni w Pismo św. „i świadectwo z niego lekceważą”. Mają też w pogardzie sakramenta, podobnie traktując chrzest, jak „wieczerzę pańską”. „Toć te są – pisał w zakończeniu skryptu Maciejowski – rzeczy, insze opuściwszy, jeszcze których in numero 22, które mię od nich wyгнаły. Za co chwala Panu Bogu niechaj będzie na wieki wieków amen”<sup>13</sup>.

W swoich tezach Maciejowski powołuje się stale na dzieła i wykłady czołowych teologów ariańskich. Cytuje więc m.in. *Praelectiones de baptismo* Fausta Socyna, jak również rozprawy *De Iesu Christo Servatore* (1594) i *Refutatio libelli quem Iac. Vuiekus iesuita anno 1590 polonice edidit* (1594) tegoż autora. Z innych prac przytacza dzieło Jana Völkela *Loci communes*, pozostałe w rękopisie, Marcina Czechowica, *Rozmowy chrystyjańskie, które z greckiego nazwiska dialogami zowią* (1575), *Disputatio, quam 1592 Lublini cum Adriano Radzimino [...] habuit* Piotra Statoriusza młodszego, wreszcie – zaginioną później – odpowiedź Stanisława Lubienieckiego (starszego) na „skrypt” Samuela. Tę ostatnią wspomni w parę lat później w swej *Postylli* Krzysztof Kraiński, zgorszony że Lubieniecki w „pisanii do Pana Maciejowskiego” twierdził, „iż źli na sąd nie wstaną, ale w śmierci zostaną”<sup>14</sup>.

Trudno nie zauważyć, iż nasz konwertyta całkiem nieźle znał teologiczną literaturę braci polskich, i to zarówno dzieła drukowane, jak krążące jeszcze w rękopisie. Swe tezy mógł sporządzić równie dobrze z własnej inicjatywy, jak też na polecenie spowiednika, w charakterze ekspiacji za wieloletnie wyznawanie „błędów ariańskich”. Nieprzypadkowo rejestr ten wręczył właśnie Gostomskiemu, który nawrócony przez Skargę złożył 3 IV 1589 r. na sejmie uroczyste wyznanie

poznać każdy może, jako się ci ludzie na zgubę wszytkiej wiary chrześcijańskiej udali [...] kładę to pisanie od słowa do słowa, na wielki podziw i zbrzydzenie takiej ślepoty i szaleństwa prawie z mózgu”.

<sup>13</sup> Skarga, op. cit., s. 69–73.

<sup>14</sup> K. Kraiński, *Postylla*, Łaszczów 1611, fol. 501 verso.

wiary katolickiej. Jemu też dedykował królewski kaznodzieja swe *Zawstydzienie arianów*. Wojewoda poznański okazał się „jednym z niebezpiecznych prześladowców różnowierców i sztandarowych przywódców polskiej kontrreformacji”<sup>15</sup>. W rok po ukazaniu się dziełka Skargi Hieronim Gostomski wystąpił na sejmie z atakiem przeciwko „obwarowaniu” konfederacji warszawskiej przez odpowiednie przepisy wykonawcze. Zagorzały regalista, popierał w pełni wyznaniową politykę Zygmunta III Wazy, który doceniając jego zasługi, nadał mu godność wojewody poznańskiego (1592), a w pięć lat później powołał również i na starostwo sandomierskie.

Maciejowski dobrze ułożył pisemko atakujące braci polskich, którzy ze swej strony dość szybko pośpieszyli z refutacją. Moskorzowski, odpowiadając Skardze w *Zniesieniu zawstydzienia* (1607) zajął się również i „skryptem” konwertyty. Uznał go za zasługujący na szczegółową odpowiedź, skoro na cztery strony zarzutów odparł aż na piętnastu. Nie negując samej przynależności Maciejowskiego do Zboru, odmawiał mu prawa nazywania się ministrem, i to jeszcze rakowskim. Moskorzowski wyrażał zdziwienie, że Skarga, mogąc przecież czerpać tezy arian bezpośrednio z ich dzieł, woli posługiwać się podobnymi świadectwami. Kwestionował też ścisłość jego odesłań źródłowych, skoro książka *Valentinus contra Lublinenses*, na którą się Maciejowski powołuje, w ogóle nie istnieje. Ariański polemista nie darował nawet niedbałej korekcie, stwierdzając, iż winno być „w księgach contra Vuiekum. Bo contra Vieleum, jako x. Skarga tu położył, nie pisał żadnych ksiąg nigdy Socyn”.

Jedne zarzuty Moskorzowski całkowicie odrzucał, zaprzeczał więc jakoby arianie nie uznawali Apostolskiego Symbolu wiary, wypaczyli czystą naukę Chrystusa, negowali potrzebę wzywania go w modlitwach oraz poczęcie się Chrystusa z Ducha Świętego i Maryi. W istocie bracia polscy, podobnie jak wszyscy chrześcijanie, uważają go za Syna Bożego. Nie negując pewnej zasadności innych, wysuwanych przez konwertytę obiekcji, starał się je Moskorzowski wyjaśnić. Uzasadniał więc szczegółowo słuszność wiary w zbawienie wszystkich ewangelików, tłumaczył wydanie katechizmu tym, iż pierwotny, ułożony przez Jerzego Szomana, był już niewystarczający. Przytaczał dowody, na podstawie których bracia polscy twierdzą, że choć Chrystus był od początku Synem Bożym i prawdziwym człowiekiem, to jednak Bóg dopiero po śmierci na krzyżu uczynił go naszym Panem oraz Zbawicielem. Moskorzowski podtrzymał też tezę o śmiertelnym charakterze ciała ludzkiego, doczesnej powłoki Jezusa nie wylączając<sup>16</sup>.

Polemikę z Maciejowskim znajdujemy również w innym dziełku ariańskim, mianowicie w *Zawstydzieniu księdza Skargi* (Raków 1606), wydanym pod kryptonimem *Szlachcic polski*. Dawniejsi badacze przypisywali je Moskorzowskiemu<sup>17</sup>; obecnie za pewniejsze uważa się autorstwo Walentego Szmalca. Ze współczesnych

<sup>15</sup> K. Lepszy, *Gostomski Hieronim*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław 1959-1960, s. 364-365.

<sup>16</sup> H. Moskorzowski, *Zniesienie zawstydzienia, które X. Piotr Skarga jezuita, wnieść niestusznie na zbor usiłował*, Raków 1607, s. 234-249.

<sup>17</sup> Por. A. Kawecka-Gryczowa, *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia*, Wrocław 1974, s. 330-331 i *Zawstydzienie księdza Skargi [...] uczynione przez Szlachcica polskiego*, Raków 1606, s. 63-64.

istnienie Maciejowskiego, poza Skargą, Moskorzowskim i tajemniczym „Szlachcicem polskim”, dostrzegł tylko wspomniany już Krański. Zgryźliwe uwagi Lubienieckiego na jego temat pozostały w rękopisie aż do 1982 r. skoro edycja *Poloneutychii* z 1843 r. nie objęła m.in. fragmentów mówiących o karach, jakie Opatrzność niezwłocznie zsyłała na prześladowców polskiego różnowierstwa.

Nie bardzo umiemy odpowiedzieć, co się stało z rodziną konwertyty: żoną i „córką panną”, którą był zranił. Występująca w herbarzach wdowa po Samuelu Maciejowskim h. Janina, Zofia z Boratyna (1-o voto Janowa Brzezińska) nie jest chyba identyczna z małżonką „naszego” Samuela, zważywszy, że jako wdowa pojawia się w 1633 r., a jeszcze w jedenaście lat później była żoną Pawła Gomolińskiego. Jej córka, Katarzyna, występuje w 1650 r. w źródłach jako zakonnica<sup>18</sup>. Z późniejszych autorów wspomniał o Maciejowskim tylko niezawodny Bock w kompendium dziejów polskiego i europejskiego antytrynitaryzmu. Opierając się na Skardze (*Zawstydzienie nowych arianów*) uczynił był z niego ministra braci polskich, który w liście wystosowanym w r. 1634 (tak u Bocka – zapewne błąd drukarski, zamiast 1604) do Hieronima Gostomskiego zestawiał 38 błędów socyniańskich. Kaznodzieja królewski zamieścił je w IX rozdziale swego dziełka, pod tytułem *Artykuły konfesyjej rakowskiej*, co – jak pisze Bock – dało sposobność Skardze „concinnandi scriptum allegatum Zawstydzienie etc., quod eidem capitaneo [to jest: staroście sandomierskiemu, Gostomskiemu] dedicavit”<sup>19</sup>. Notabene nasuwa się pytanie, czy Skarga nie był współautorem lub przynajmniej redaktorem też Maciejowskiego, jakie posłużyły następnie jezucie do przeprowadzenia ataku na arian. W każdym razie osoba konwertyty tak dalece poszła w zapomnienie, że piszący te słowa w pierwszym wydaniu biografii ks. Piotra pozwolił sobie wyrazić wątpliwość w samo istnienie osoby Maciejowskiego<sup>20</sup>. Obecny przyczynek stanowi więc swoistą erratę do książki o Skardze.

## A TROUBLESOME CONVERT

### Summary

In discussions concerning religion led in the 16th and 17th centuries in Poland the most important were the arguments between Jesuits and Antitrinitarians who gained the name of Socinians in Europe. Convert played a fairly important role in those arguments. After leaving the Reformation camp, they published books which exhorted people to the womb of Catholicism. One of them was a Samuel Maciejowski, a gentleman and follower of Antitrinitarianism. Later he made a nuisance of himself for his old coreligionists. He wrote a list of more cardinal “Arian errors”. It was reprinted by then by Piotr Skarga in two subsequent editions (1604 and 1608) of his work *Confusion of Arians*. Antitrinitarians, who called themselves Polish brothers, while entering into a polemic with this work, refuted also Maciejowski’s theses. They reproached him for his weak orientation in their actual theological views.

<sup>18</sup> A. Boniecki, A. Reiski, *Herbarz polski*, cz. I t. XVI, Warszawa 1913, s. 224; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. VI. Lipsk 1841, s. 315.

<sup>19</sup> F. S. Bock, *Historia antitrinitariorum, maxime socinianismi et socinianorum*, t. I pars I, Regiomonti 1774, p. 463–464.

<sup>20</sup> Tazbir, op. cit., s. 96.

Catholics eagerly wrote about immoral life and shameful decease of the chief leaders of Reformation. Reversing, as it were, the same pattern, Socinians claimed that Maciejowski drank his estate away and then attempted to kill his wife and his daughter. When he was reprimanded he "went mad and suddenly died" which was supposed to take place between 1604 and 1618. Maciejowski has gone far into oblivion so that some research workers doubted whether he existed at all. Meagre information about his life and work which information could be gathered from Jesuit and Arian sources abound in numerous gaps. These sources are so scant that they would fit in into this several pages contribution.